

DZIENNIKOWILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dornikowska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRZYSŁANIE: miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 4 zł. 6 gr. za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 36 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 13 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniami miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 86187.

Żeńska Szkoła Zawodowa

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ w NOWEJ WILEJCE
KURS NAUKI w SZKOLE TRWA LAT TRZY

Reprezentowane działy: KRAWIECKI
BIELIŹNIARSKI
HAFCIARSKI oraz
GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Przy szkole czynny internat. Opłata miesięczna: światło opał—mieszkanie i utrzymanie 60 pieniędzy lub produktami. Warunki przyjęcia na kurs i — ukończenie przynajmniej 5 oddziałów Szkoły powszechnej. Opłata szkolna rocznie zł. 75. Szkole przysługuje prawo zwrotu wpisowego za dzieci funkcjonariuszy państwowych.

ZARZĄD SZKOŁY.

Adres dla podań: NOWA-WILEJKA, ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA.
Zapisy do szkoły od dn. 24 czerwca do 1 lipca i od dn. 26 sierpnia do 5 września 1930 r.

Powrót min. Piłsudskiego do Warszawy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Min. Piłsudski powrócił w poniedziałek do Warszawy.

Miljony na walkę z polskością.

Waż ochronny czy forty wypadowe.

BERLIN, 23. VI. (Pat). Reichstag rozpoczął dziś drugie czytanie budżetu ministerstwa żywienia oraz rozpoczął obrady nad projektem ustawy o pomocy dla obszarów wschodnich Rzeszy. Obrady zgaił dłuższemu exposé minister żywienia Schiele, który podkreślił między innymi, iż

z kredytów przyznanych na akcje kolonizacyjną prowincje wschodnie otrzymać muszą conajmniej 80 proc., aby stworzyć na wschodzie żywy wał ochronny dla Niemiec. Program ten uważa minister Schiele za rdzeń ogólnej polityki gospodarczej i państwowej Rzeszy niemieckiej.

Znowu napaść Niemców na polskich artystów.

OLEŚNO. 23.6. (Pat). Dnia 23 b. m. zespół teatru polskiego w Katowicach zawiął po raz pierwszy do Oleśna na gościnne występy, wystawiając „Wesele na Górnym Jałsku”. Na przedstawieniu obecny był również konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu p. Malhomme. Po przedstawieniu ludność polska podejmowała artystów. Podczas przyjęcia przed restauracją poczęły się gromadzić tłumy wyrostków. Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejsza, konsul generalny zwrócił się do miejscowego burmistrza, interwjując o ochronę artystów polskich. Zarządzenie burmistrza okazało się jednak niewystarczające, wskutek czego konsul inter-

wenował telefonicznie nadprezydenta prowincji dr. Lukaszka. W drodze na dworzec artyści polscy prześladowani byli przez tłum, wnoszący okrzyki antypolskie i śpiewający antypolskie pieśni. Przed dworcem zgromadzony był tłum wyrostków, który przybrał groźną postawę wobec artystów. Do dworca towarzyszył artystom konsul generalny p. Malhomme. Dzięki interwencji konsula generalnego zmobilizowano policję, wskutek czego nie doszło do poważniejszych ekscesów. Rzucono kamień do sali, w której odbywało się przyjęcie. Jedną z artystek uderzona została przez jakiegoś wyrostka. Szofer konsula również był przedmiotem napaści.

Krażownik niemiecki w Gdańsku.

Przyjęcie u komisarza generalnego Rzeczypospolitej.

GDAŃSK, 23.6. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 p. komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strasburger wraz z małżonką wydał śniadanie dla dowódcy niemieckiego krażownika „Koeln”. Podczas śniadania wymieniono oko-

licznościowe toasty. W dniu jutrzejszym odbędzie się przyjęcie, wydane przez dowódcę krażownika „Koeln” na pokładzie statku dla wszystkich osobistości, które gościły dowódcę krażownika u siebie, poczem nastąpi odjazd krażownika.

Polsko-rumuńska konwencja handlowa

WARSZAWA, 23.6. (Pat). — W wyniku rokowań, które odbywały się w ubiegłym tygodniu w Warszawie i były prowadzone przez obie strony w duchu jak najbardziej przyjaznym, podpisana dziś

została w Ministerstwie Spraw Zagranicznych polsko-rumuńska konwencja handlowo-nawigacyjna, mająca zastąpić konwencję z roku 1921.

Wybory do sejm w Saksonji.

Wzrost sił hitlerowców.

BERLIN, 23. VI. Pat. Wczorajsze wybory do sejm w Saksonji zakończyły się bezwzględnie zwycięstwem hitlerowców, którzy zdobyli w porównaniu z zesłorocznymi wyborami potrójną ilość głosów. Poważną klęskę poniosła partia niemiecko-narodowa, tracąc przeważnie na rzecz hitlerowców 50 proc. dotychczasowej ilości głosów. Socjal-demokrati i

kommunisti naogół utrzymali dotychczasowy stan posiadania. Według ogłoszonego urzędowego komunikatu na ogólną liczbę 2.611.000 poszczególnie partie otrzymały: socjaldemokrati — 32 mandaty (w zesłym roku 33) ludowcy — 8 (13), kommunisti 13 (12), niemiecko-narodowi — 5 (8), hitlerowcy — 14 (5), demokraci — 3 (4), partja gospodarcza — 10 (11).

Czy należy oczekiwać przewrotu na Węgrzech?

Oficjalne dementi.

BUDAPESZT, 23.6. (Pat). Węgierska agencja telefoniczna donosi: W ostatnich czasach dziennik czeski „Prawda Lidu” zamieścił cały szereg tendencyjnych wiadomości w związku z kwestją dynastyczną na Węgrzech. Koła polityczne oświadczają, że wszelkie pogłoski i domysły w związku z tą kwestją są bezpodstawne.

Szef rządu węgierskiego ostatnio raz jeszcze podkreślił, że kwestja nie jest aktualną. Rząd nie zmienił swego stanowiska w tej sprawie, wobec czego wszelkie pogłoski o przewrocie na Węgrzech mogą być uważane jedynie za tendencyjne i rozpusteczne celowo.

Stalin atakowany przez opozycję.

Przedstawiciele władz unikają dyskusji.

RYGA, 22.6. (ATE). „Prawda” donosi a nowych wystąpieniach opozycji prawicowej na konferencji partji komunistycznej w Mińsku. Opozycjoniscie gwałtownie

zaatakowali centralny komitet partji oraz Stalina, któremu zarzucali odpowiedzialność za skrzyżenie doktryny Lenina. Charakterystyczną cechą wy-

stąpienia opozycjonistów białoruskich jest ta okoliczność, że obecni na konferencjach przedstawiciele władz partyjnych wycofują się z dyskusji i nie dają,

jak zaznacza „Prawda”, należyte odpowiedzi opozycjonistom. Należy to tłumaczyć nastrojami szerokiego rzesz komunistów, którzy solidaryzują się z opozycjonistami.

Centralizacja władzy w Rosji.

Nowy podział administracyjny.

RYGA, 22. VI. (ATE) Komitet centralny partji komunistycznej powziął uchwałę o całkowitej zmianie dotychczasowego podziału administracyjnego Z. S. S. R. Według tej uchwały ograniczenia okręgi mają być skasowane, a kompetencje władz okręgowych ze znacznymi ograniczeniami będą przeznaczone na władze rejonowe.

Prasa sowiecka, mawiając o postanowieniu partji, zaznacza, że nowy podział administracyjny o-

prócz znacznych oszczędności dla skarbu uprości aparat sowiecki, gdyż dyrektywy władz centralnych będą bezpośrednio trafiać do rejonów. Przyczyną nowego projektu jest chęć ograniczenia wpływu władz lokalnych, gdyż nieraz zdarzały się wypadki, iż władze okręgowe, korzystając według ustaw sowieckich z dość szerokiej autonomji, sprzeciwiały się zarządzeniom władz centralnych.

Z prasy.

Po zamknięciu sesji Sejmowej.

Zamknięcie sesji Sejmowej przed jej rozpoczęciem dla nikogo nie było niespodzianką. Przed rukiem jeszcze, kiedy na czele gabinetu ministrów stanął p. Kazimierz Switalski, traktowano wypadek ten jako zapowiedź nowych decydujących wypadków, mówiono o następującej erze fazysizmu pułkownikowskiego. Tymczasem p. Switalski pojechał do Biaritzu, następcy jego też nic nowego nie wnieśli. Słusznie też stwierdza „Gazeta Warszawska”.

Dzisiaj nikt już żadnych reform nie czeka, nikt w nie nie wierzy, nawet nikt wiary w nie nie usiłuje podtrzymać. Dziś już wie każdy, że odrzucenie czy zamykanie sesji sejmowych lub senackich, nie jest początkiem jakichś na większą skalę zamierzonych przemian i przekształceń, że jedynym sensem, jedynym celem tych „posunięć” jest utrzymanie istniejącego stanu rzeczy: powagi „mocarstwowej”, której świadectwem są raz po raz powtarzające się prowokacje na naszych granicach, pomysłowości gospodarczej, odczuwanej przez wszystkie warstwy ludności i wszystkie dziedziny, przedewszystkiem zaś... sanacji moralnej, której symbolem jest... choćby p. general Górecki na czele Banku Gospodarstwa Krajowego. Przetwarc, utrzymać się jaknajdłużej u władzy—oto jedyna myśl polityczna obozu „sanacyjnego” poza nią—pustka zupełnie, marazm, doszczętnie, beznadziejnie wyjałowienie.

Poza społeczeństwem.

„Polska” omawia rokowania rządu z „Undem” w sprawie kwestji ruskiej. Nie można stać na stanowisku, że „kwestja ruskiej” niema. Trzeba ją natomiast uzgodnić z interesami państwa polskiego. Trudno jednak teraz oceniać rokowania rządu, ponieważ

„nie posiadamy dotychczas” niestety, źródłowych i pewnych informacji o zakresie i o charakterze rokowań polsko-ruskich.—Sprawa jest ważna dojrzała, ale pełna niebezpieczeństw. Nigdy nie byłoby zawczasie debatować na ten temat, a decyzje nie powinny zapaść przed wypowiedzeniem się opi-

nji polskiej, którą należy wtajemniczyć w ideje przewodnie podjętych rozmów”.

Co kraj, to obyczaj.

„Robotnik”, nie mając widocznie w obecnym czasie ogórkowym bardziej aktualnego tematu, poświęca uwagę swą obyczajom, panującym na dalekich wyspach Polinezji:

Na wyspach Polinezji (na oceanie Spokojnym) mieszka naród dziki, który ze względu na swe dziwne obyczaje jest przedmiotem gorliwych studiów uczonych krajów cywilizowanych.

Ze względu na działość tego narodu i jego cierpliwość w znoszeniu krzywd władcy jego nazywają go narodem idiotów. Władcy Polinezji mają wrodzony wstręt do praworządności, i sprytni przestępcy odgrywają tam wybitną rolę. Większość narodu ma przyrodzone poczucie prawa, ale element zwyródniały, oparty o swą siłę fizyczną, umiał tak obchodzić przepisy prawne, że stanowią one niejako panterę dla przestępców.

Pokrzywdzeni przestępstwami Polinezycy odwołują się do sądu narodowego i są tak przeświadczeni o krzywdach doznanych od przestępców, tak pewni, że sąd narodowy wymierzy im sprawiedliwość i zbrodniarzy ukarze, że do wyroku sądowego przywiązują ogromne nadzieje.

Na wymiarze sprawiedliwości zależy im tem bardziej, że są przeświadczeni, iż państwo ich wśród ciągłych nadużyć i krzywd zorganizowanych przestępców, słabnie i wobec imperializmu sąsiadów ostać się nie będzie mogło.

Gdy nadchodził termin rozpisanej rozprawy biją żywiej serca patriotycznych Polinezycyków, zapadnie decyzja sądu narodowego; przestępcy stracą władzę, nastąpi ład i porządek, siła narodu się wzmoże i niebezpieczeństwa sąsiedzkie stracą na znaczeniu.

Tak byłoby u narodu cywilizowanego, ale w dzikiej Polinezji istnieje przepis, że naczelnik władcy ma prawo odroczenia rozprawy sądowej. I z tego prawa korzysta, mimo że zostało ono ustanowione dla wręcz odmiennych celów.

Rozprawa odbyć się nie może, przestępcy triumfują, a zrozpaczony poszkodowany naród jest przedmiotem kpin i obelg tryumfującego bezprawia.

Jakie szczęście, że jesteśmy krajem cywilizowanym, że Polinezja oddalona od nas o tysiące kilometrów i że nie ma u nas siły, która mogłaby wstrzymać ferowanie sprawiedliwego wyroku.

Zebanie Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 22 czerwca w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11, odbyło się zebanie polityczne zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe.

Przewodniczył na zebraniu poseł profesor Komarnicki. Pomimo upalnego dnia zgromadziło się blisko 200 osób.

Referaty wygłosili posłowie Karol Wierczak i prof. Wacław Komarnicki.

Poseł Wierczak mówił o kongresie centrolewu, który ma się odbyć w przyszłą niedzielę w Krakowie. Mówca podkreślił, że zbiorą się tam ludzie, którzy kilkanaście lat temu szli za Piłsudskim i popierali jego politykę jeszcze po przewrocie majowym.

Dziś idą pod Wawel, żeby wyrazić skruchę, żeby się przyznać, że błędzili. Dziś wysuwają w swym projekcie rezolucji twierdzenia, które my, narodowcy głosiliśmy już od bardzo dawna. Nie idziemy z nimi razem, bo nie jesteśmy pewni, czy rzeczywiście zemsta ich jest szczerą, czy nie przyjdzie jakieś nowe bartlowanie.

W każdym razie jest to objaw bardzo znamieny, że dziś ludzie, którzy byli kiedyś naszymi przeciwnikami, dziś głoszą zasady bardzo do naszych podobne.

My narodowcy, idziemy osobno, szliśmy osobno wtedy, kiedy dzisiejszy „centrolew” głosił na Piłsudskiego, jako Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś stoimy na tem samem stanowisku, co wtedy. Nie chcemy żadnych kopromisów, ani z tymi, którzy jeszcze dziś są za Piłsudskim, ani z tymi, którzy dziś już, od niedawna, przejrżeli, ale go kiedyś popierali.

Jesteśmy zawsze w pierwszym szeregu walczących o prawo, przeciwko dyktaturze Piłsudskiego.

Przemówienie posła Wierczaka zostało przyjęte burzą oklasków. Następnie przemawiał prof. Komarnicki, który podkreślił obecną ciężki stan gospodarczy, któremu rząd nie może zaradzić bez

zwolnienia izb ustawodawczych, a z izbami ustawodawczymi postępuje niezgodnie z istotną treścią Konstytucji.

Następnie mówca przeszedł do spraw lokalnych, wileńskich oraz do stosunków polsko-litewskich i zaproponował rezolucję, którą zebrani przyjęli z entuzjazmem. Rezolucja brzmiała:

„Zebanie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Wilnie w dniu 22 czerwca protestuje przeciwko barbarzyńskim aktom gwałtu, dokonywanym na ludności polskiej w Kowieńszczyźnie przez agentów rządu litewskiego oraz społeczeństwa litewskiego, wzywa Rząd polski by użył wszelkich rozporządzalnych środków dla obrony ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej, a w szczególności by dostosował swoją politykę w stosunku do ludności litewskiej zamieszkałej w Państwie Polskiem do traktowania ludności polskiej na Litwie, I przesyła uciążliwym braciom na Litwie wyrazy otuchy i wytrwania.

Z całej Polski.

Za przykładem p. Switalskiego.

W roku ubiegłym w okresie trzech miesięcy letnich wyjechało z Polski na wypoczynek zagranicę około 20.000 osób. Obliczając średnio koszty trzymiesięcznego pobytu na 300 dolarów, wypadnie, że wywieziono z kraju 6 milionów dolarów, czyli około 54 milj. zł.

Suma ta niezrównoważona odpowiednikiem w postaci napływu turystów zagranicznych do Polski poważnie pogarsza strukturę naszego bilansu płatniczego.

W roku bieżącym liczba wyjeżdżających zagranicę—jak można sądzić z ruchu w biurach paszportowych—wydatnie wzrosło, co wpłynie na pogorszenie płynności naszego rynku pieniężnego, oraz bilansu płatniczego.

RĘKAWICZKI skórkowe i letnie najmłodniejszych odmiannych

POLECA

Polska Składnica Galanteryjna

FRANCISZEK FRŁICZKA

Zamkowa 9, (róg Skopówki) tel. 6 — 46. 333—3 o

Kamień młyński u szyi.

Po ustąpieniu ministra Józewskiego, który był znany, jako ukrainofil, wyjaśniono ze sfery sanacyjnych, że ustępuje on ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych wobec tego, że doznał szeregu posunięć w zakresie polityki mniejszościowej, które były celem jego mianowania na stanowisko. Jednocześnie z tym słyhać było o jakichś tajemniczych naradach p. Józewskiego z metropolitą Szeptyckim, a wkrótce potem wychodząca w Łucku, miejsca urzędowania byłego ministra, a dziś wojewody wołyńskiego p. Józewskiego, pismo „Ruskij Holas” podaje rewelacyjne wiadomości o projekcie ugody polsko-ukraińskiej. Wiadomości, które zresztą cytowaliśmy parokrotnie w „Przeglądzie prasy, tak rewelacyjne, że aż nieprawdopodobne. Jednakowoż „Ruskij Holas” nie został pociągnięty do odpowiedzialności za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, a zdecydowanego wyraźnego sprostowania nie było.

Dziś łucki korespondent „Lwowskiego Kurjera Porannego” otrzymał dalsze w tej sprawie informacje, które są kolportowane w kołach „petlurowskich” w Łucku. „Lwowski K. Poz.” notuje je z obowiązku dziennikarskiego, chociaż są one z punktu widzenia narodowego tak ohydne, że nie chce ani chwili przypuszczać, by mógł znaleźć się polski minister, który mógłby do tak niecnego dzieła przykładać rękę.

Wedle tych nieprawdopodobnych pogłosek ugoda „polsko-ukraińska” została już zawarta i przynajmniej „ukraińcom” następujące koncesje:

- Ogólna amnestja polityczna dla prowodyrów i zbrodniarzy z okresu walk polsko-ruskich w r. 1918 i 1919. Swobodny powrót do kraju emigrantów, a profesorów „ukraińców” na Lwowski Uniwersytet.
- Utworzenie osobnego Ministerstwa dla spraw „ukraińskich”, obsadzenie „ukraińcami” stanowisk 3 wice-wojewodów we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, kreowanie osobnych referatów „ukraińskich”, w każdym po trzech „ukraińskich” urzędników.
- Upaństwowienie wszystkich prywatnych szkół ruskich, stopniowe tworzenie uniwersytetu „ukraińskiego”, natychmiastowe kreowanie katedr ruskich na Uniwersytecie Jana Kazimierza.
- Przyjęcie „Sicz” i „Łuchów” na etat przysposobienia wojskowego.
- Przeznaczenie szeregu majątków w Małopolsce Wschodniej na ruską parcelację przez „ukraińskie” instytucje.
- Silne subwencjonowanie instytucji i organizacji ruskich i umożliwienie „Zemelnemu Banku Hipotecznemu” emitowania listów zastawnych.
- Oddanie „ukraińcom” Narodowego Domu we Lwowie i Staurupigi.

Co za te kolosalne koncesje dają „ukraińcy”:

- Współdziałanie z rządem przy wyborach w Sejmie.
- Stworzenie z „Sicz” i „Łuchów” kadr armji „ukraińskiej” dla walki o Wielką Ukrainę.

Krew burzy się w żyłach i do głowy uderza, gdy czyta się te wiadomości z okropną myślą, że mogłyby one być prawdziwe. Więc na marne miałyby pójść bohaterska obrona Lwowa przez nasze Orleńskie, na marne tyle krwi i życia polskich żołnierzy, poległych w obronie przynależności Małopolski Wschodniej do Państwa Polskiego?

Jesteśmy daleko od Lwowa, ale całość ziem polskich jest równie dla nas droga, jak i bezpośrednio zagrożonym mieszkańcom kresów północno-wschodnich.

Rozumiemy, że tworzenie Ukrainy byłoby zgubą dla całej Polski. Nowe państwo byłoby dla Polski kamieniem młyńskim u szyi.

Tego rodzaju fantastycznym planem godzącym w interes narodu polskiego winno się przeciwstawić całe społeczeństwo narodowe.

Niemiecki system prowokacji.

Niema chyba na świecie, wśród ludzi, jako tako orientujących się w dążeniach i stosunkach niemieckich, człowieka, któryby nie zdawał sobie z tego sprawy, że to, co się od miesiąca dzieje ze strony niemieckiej na naszej granicy, jest etapem w niemieckim systemie prowokacyjnym, który ma opinię międzynarodową „przekonać” o „niemożności” utrzymania granicy polsko-niemieckiej.

W ciągu niecałych czterech tygodni—od 25 maja do 19 czerwca—zaszło na pograniczu polsko-niemieckim aż osiem faktów tego rodzaju.

Prasa niemiecka zdradza już dzisiaj w pospiechu gorączkowym, jaki jest cel tych krwawych intryg i zamachów. Czyny to oczywiście przedewszystkiem prasa nacjonalistyczna „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze na naczelnym miejscu, że wszystkim tym zająć się i ofiarom winna jest „zwąrwiona i zbrodnicza granica polsko-niemiecka”, sprzeczną z „rozumem i wszelkimi koniecznościami naturalnymi”. Granica ta—zaniem „Deutsche Allg. Ztg.”—wytworzyła stan zapalny, który „nigdy się nie uspokoi”. „Tylko jedną rzecz dobrą—pisze „Deutsche Allg. Ztg.”—mogą zdziałać te wydarzenia: pokazują one światu, że póki istnieje będzie dotychczasowy stan na wschodzie Niemiec, póty nie może być mowy o rzeczywistym pokoju”.

Oczywiście—odpowiada na to „Kurjer Poznański” —

„Oczywiście. Teraz nagle, od czterech tygodni muszą paść trupy. Bo w systemie polityki niemieckiej przyszła teraz kolej na prowokowanie incydentów na wschodzie, które mają ułatwić postawienie sprawy granicy polsko-niemieckiej na porządku

obrad międzynarodowych. Jak to proste! Najpierw Pomorze, potem Śląsk, a w końcu „poprawka” granicy wielkopolskiej i zrobienie z Polski wogóle kolonii niemieckiej.

Istotnie bardzo proste, ale czasami można sobie na rzeczach prostych—wybić zęby. Bo Europa robi w sprawie niemieckiej dużo głupstw, ale na tyle jeszcze zainteresowane narody nie straciły instynktu samozachowawczego, by niemiecki ped do odrobienia tego, co Prusy i Rzesza straciły w roku 1919, nie miał ostatecznie coś otworzyć politykom, którzy dotąd byli ślepi i prawdy nie widzieli. Minęły też czasy, kiedy było można pomiać wola wielkiego narodu i wola narodu polskiego jest w sprawie granic naszych i gwarancji rzeczywistej niepodległości niezłomna i nieugięta.

Społeczeństwo oczekuje, że rząd, nie idąc na lep prowokacji, bronić będzie powagi państwa polskiego i bezpieczeństwa naszej granicy z równowagą, ale z całą stanowczością. Społeczeństwo oczekuje niemniej, że rząd, którego politykę złudzeń bezwzględności niemiecka brutalnie przekreśliła i depcze, znajdzie drogi po temu, by decydującym czynnikiem międzynarodowym uświadomić w całej pełni istotę „pokojujowej” polityki niemieckiej i jej zamierzeń dziś wobec Polski, a jutro na zachodzie. Mamy oczywiście w pierwszym rzędzie na myśli sprzymierzeńców, tembardziej, że wierzyli oni dotąd w „dobre intencje” Niemiec i mają z Rzeszą i jej sferami gospodarczymi ściśle stosunki. „Pokojujowość” Berlina przedstawia im się teraz w nagłej prawdzie.

Manewr giełdowy Banku Rolnego dla podniesienia cen zboża.

W ostatnich dniach Bank Rolny przeprowadził niespodziewanie operację handlowo-finansową, mającą na celu podniesienie cen zboża w kraju. Zażądał mianowicie od sześciu najpoważniejszych firm krajowych natychmiastowego złożenia obowiązujących ofert, wiążących firmy w ciągu 48 godzin—na dostawę kilkuset wagonów żyta.

Nagle zapotrzebowanie znaczniejszej ilości żyta wywołało oczywiście na rynku pewną wyższość cen. Wobec ograniczonych bowiem obrotów zbożem, panującej od dłuższego czasu depresji i znikomego zapotrzebowania, również podaż nie jest zbyt wielką, mimo ogromnych zapasów u producentów. Powstała więc trudność pokrycia terminowego zapotrzebowania Banku Rolnego. Posłużyło to za impuls do rażącej haussy, która jednak

mogłaby uzyskać cechy pewnej trwałości, gdyby Bank Rolny nie pozostał na jednorazowej transakcji, ale uzupełniał ją dalszemi. Nasuwają się zaś wątpliwości, czy pod tym względem dopiszą środki finansowe.

Narazie pewna wyższość cen zaszła się istotnie. W Warszawie cena żyta skoczyła z 15.25—15.75 za 100 kg. na 17—18 zł., w Poznaniu zaś podniosła się cena o 50 gr., na centnarze, a po zamknięciu giełdy ofiarowywano po 18 zł. za 100 kg. przy braku podaży.

Manewr giełdowy Banku Rolnego odniósł więc sukces chwilowy. Byłaby to jednak niezbyt wesola dla rolnictwa perspektywa, gdyby na tem miał się wyzerpać cały program pomocy dla rolnictwa dotkniętego klęską, katastrofalnie niskich cen zboża.

ZA CZERWONYM KORDONEM.

RYGA, 21. VI. „Bezbożnik donosi o nieustających rozruchach przeciwrosyjskich w różnych częściach ZSSR. W okręgu Orenburskim włóczęgi podpalili komunę dolną „Granzo-Irtiek” 300 gospodarstw wraz z zabudowaniami i całym inwentarzem spłonęło do szczytów. Władze aresztowały kilkudziesięciu włóczęg oskarżonych o dokonanie podpalenia. W tymże okręgu koło miasta Szaturska grupa włóczęg napadła na członka związku bezbożników, komunistę Szilowa, zadając mu kilka ciężkich ran, przyczem znajdują się w pobliżu komuniści nie okazali mu żadnej pomocy.

Niezwykłe poruszenie wywołał wypadek, który miał miejsce w jednej ze wsi Azerbejdżanu. Muzułmanin Chalimow zabił swoją

ŚWIĘTY JAN.

Kilka razy do roku mamy w Wilnie takie prawdziwe, „obwarzankowe” święta, kiedy to na ulicy, na skwerach widzi się obwarzanki, obwarzanki i obwarzanki: niosą je w ręku, zawieszają całe girlandy obwarzanków na szyi wszyscy: starzy i mali, bogaci i biedni uważają niemal za swój obowiązek kupić bodaj jedną wiązkę i tradycyjnie serce na Kaziuka, św. Jerzego, św. Jana i św. św. Piotra i Pawła. Tak to już weszło w zwyczaj, że gdyby w dzień któregoś z tych świętych nie urządzano tradycyjnych gór obwarzankowych i pięknie uszeregowanych serc, każdy szanujący się Wilnianin poczułby, że coś się jednak na tym świecie zepsuło i czegoś brak.

Dziś mamy właśnie takie obwarzankowe święto—św. Jana. Już od rana wczoraj wzdłuż całej ulicy Świętojańskiej, aż do ulicy Dominikańskiej kleceno naprędce stragany, a na nie walono całe stopy obwarzanków—i mniejszych, i większych, i z makiem, i z wanilią, i pachnących, i zgoła bez zapachu—na każdą kieszeń i podniebienie. A tuż obok w pięknych szeregach poukładaly się serca, nęcąc oko i niejednego młodzian długo się namyśla i

rodzoną córkę ze wstąpieniem do komuny. Ojciec Chalimow oświadczył, iż postąpił tak, jak mu nakazywał Koran. Sąd sowiecki skazał Chalimowa na karę śmierci.

W Zytomierzu na Ukrainie, rozstrzelano przywódcę oddziału powstańczego Lisowskiego, który w przeciągu kilku lat dokonywał zuchwałych napadów na urzędy sowieckie w okrogach Wołyńskim, Berdyczowskim i Kijowskim. W końcu r. ub. Lisowski—jak zaznacza „Komunist”—dokonał śmiałego napadu na statek sowiecki pomiędzy Kijowem i Czarnopolem. Wszyscy pozostali powstańcy, których zdolano ująć wraz z Lisowskim, zostali skazani na długoterminowe ciężkie więzienie.

ogląda je wszystkie kolejno, nie mogąc się zdecydować, jakiego tu serduszko wybrać dla swej oblubienicy: czy to większe, czy to czerwienie, a może tamto, choć niepokaznie, ale z taką ślicznie pasującym imieniem: Zosia.

Dalej piętrzą się stopy cukierków wymyślnych, imbirówek i makówek, a tam znów zabawki: wózki, koniki, kółka do taczania—a wszystko tanie, przystępne dla każdej kieszeni, toteż mało kto ze zwiędzających stragany odchodzi z próżnymi rękami.

Całkiem osobno rozłożyły się kobiecinę z żołkami leccznicami: jest tu dzięgiel, „pieciórka” bal—nawet suszone „gadzińcy”. I podczas kiedy koło obwarzanków, serc, zabawek panuje tumult, wrzawa, śmiechy, tu tylko poważne gadanie, rady, bo i nie dziwiwo!—to o ludzich boleściach i dylematach mowa, a każda z takich domorosłych farmaceutek jest i lekarzem w jednej osobie. Czy to od kurców, czy od koltuna, czy od blednicy, czy od róży—na wszystko rada się znajdzie i lekarstwo pod ręką.

A nad tem wszystkim górują okrzyki: „Proszę, proszę na obwarzanki, 20 groszy! tylko 20!”.

I jak tu nie kupić?

Walka o duszę dziecka polskiego.

Do „Kurj. Pozn.” piszą z pogranicza niemieckiego:

Walka o duszę dziecka polskiego przybiera w Niemczech z dniem każdym formy ostrzejsze. Dążność półurzędowych organizacji niemieckich, żeby zburzyć wszystko, co Związek Polskich Towarzystw Szkolnych dokonał w ciągu jednego roku na polu szkolnictwa powszechnego, staje się coraz wyraźniejszą. Gdziekolwiek dziś się zakłada nowe polskie placówki, tam „Heimatdienst” wysła swoich szulców, usiłujących podstępem działwie przeciwiąc na stronę niemiecką. Co więcej: „Heimatdienst” i pokrewne mu związki zaczynają się mieszać również do szkolnictwa przygotowawczego. Nie chcą one dopuścić, żeby dziecko polskie w wieku przedszkolnym otrzymało wychowanie w duchu narodowym.

Sprawa tego wychowania dzieci w wieku przedszkolnym, w której zasadniczą rolę odgrywają ochrone, czyli przedszkola, traktowana była do niedawna przez władze niemieckie pobieżnie. Ochone niemieckie istniały tylko w miastach i w większych gminach, zwłaszcza w wioskach kościelnych. Dopiero po roku 1927, gdy Polsko-Kat. Tow. Szkolne zaczęły organizować własne polskie placówki, Niemcy pracę swą, w tym kierunku, ożywiły znacznie. Obecnie zakłada się ochone niemieckie wszędzie, gdzie istnieją ochone polskie. Stąd pochodzi, że liczne miejscowości mają dwie placówki przygotowawcze, polską i niemiecką.

Owe miejscowości nierazdoko są widownią rywalizacji obu placówek. W jednej z nich rywalizacja przybrała charakter planowej i bardzo konsekwentnej akcji. Sprawa ma się następująco: „Heimatdienst”, pragnąc polskiej placówce odebrać działwie, zaprowadził w niem. ochone bezpłatne śniadania, składające się z kawy i bułek. Na to ochona polska zareagowała w ten sposób, że swoim dzieciom, zamiast kawy, dała mleko. Niemiecka ochoneiarka dowiedziawszy się o tem, powiększyła swą „troskliwość”, częstując otąd dzieci bułkami z masłem. Na to znowu zareagowała polska ochoneiarka, która teraz do bułek z masłem dodała jeszcze obkład. Dzieci już częściowo zaczęły przechodzić do polskiej ochony, gdy ochoneiarka niemiecka chwyciła się ostatniego środka: w miejsce kawy spróbowała dać swoim dzieciom kakao. Ale ludność na wsi nie jest przyzwyczajona do picia napojów egzotycznych. To też po pierwszym użyciu nowego napoju dzieci czuły się nie bardzo dobrze.

Skutek tego był taki, że na drugi dzień przeniosły się dzieci do ochony polskiej, z wyjątkiem trzech. Lecz i ta garstka wyprawiedziła wierność niemieckiej placówce, skoro wyszło na jaw niefortunne zajęcie, jakie się dokonało między niemiecką ochoneiarką i miejscowym żandarmem, co ostatecznie pociągnęło za sobą wypędzenie niemieckiej siły przez przełożone jej władze.

Ciekawa ta historia, nie pozabawiona zresztą humoru, wykazuje, z jakimi trudnościami walczyć musi Związek Polskich Towarzystw Szkolnych przy zakładaniu polskich ochon. Stąd tłumaczy się mała stonkowność liczba polskich ochon, wynosząca dziś 24-y.

Z większym jeszcze przeszkodami spotyka się Związek Polskich Towarzystw Szkolnych na polu kształcenia sił ochoneiarskich.

Z POGRANICZA.

Morderstwo polityczne.

Onegdziej nocy na pograniczu polsko-litewskim, w rejonie Suwałk, zdarzył się niebywały wypadek prowokacyjny, mianowicie do domu mieszkańca wsi Wojtakinie, gm. Sedy, Jerzego Godulewicza, b. emigranta litewskiego, wdarło się kilku uzbrojonych osobników, którzy usiłowali siłą go uprowadzić.

Na szczęście przez żonę Godulewicza alarm, napastnicy dali w kierunku gospodarza domu około 20 strzałów rewolwerowych, zabijając na miejscu Godulewicza. W tymże czasie brat zamordowanego, wraz z żoną, wybiegli na ulicę i poczęli wzywać pomocy. Napastnicy tymczasem zdołali ofiarę swoją obrabować, poczem zbiegli w pobliski las.

Niezłocznie urządzona oblawa nie dała narazie pozytywnego wyniku. Mordercy najprawdopodobniej zdolali przedostać się przez granicę.

Według otrzymanych informacji, bestjalizacji tego morderstwa dokonała grupa terrorystów litewskich, specjalnie wydelegowanych przez oddział wywiadowczy litewskiego sztabu generalnego, celem wydosytania od s. p. Godulewicza b. cennych i ważnych dokumentów, które rzekomo miał posiadać zabity. Dochodzenie w toku. (d)

Afera majora Pabsta.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, został wydany z Austrii przywódca „Heimwehry” major Pabst.

Wydalenie jego pozostaje w związku z przemianami, jakie dokonały się w ostatnich dniach w „Heimwehrze” austriackiej. Do niedawna była ona ponadpartijną organizacją samoobrony żywołów „burżuazyjnych” przeciw terrorowi socjalistycznemu, wychodzącemu z Wiednia. Nic też dziwnego, że „Heimwehra” cieszyła się żywym poparciem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, toczącego z socjalistami zaciętą walkę o władzę w Austrii. W miarę jednak, jak „Heimwehra” rosła na siłach, coraz większe wpływy zaczęło w niej uzyskiwać skrzydło radykalnie „pracowite”, dążące do wywołania w Austrii przewrotu na modłę faszystowską.

Ostatnie zjazdy „Heimwehry” wykazały, że wysła już ona poza swe dotychczasowe ramy i przekształciła się w odrębne stronnictwo polityczne.

Fakt ten wywołał oczywiście duże zaniepokojenie w kierowniczych sferach rządzącego Austrii stronnictwa chrześcijańsko-społecznego—tembardziej, że wśród członków tego stronnictwa znajduje się bardzo wielu zwolenników „Heimwehry”.

W tych warunkach rząd austriacki postanowił się pozbyć niewygodnego dlań szefa sztabu „Heimwehry”, majora Pabsta, który był duszą całej organizacji. Kilka dni temu, gdy Pabst, który mieszkał stale w Innsbrucku, przybył do Wiednia, został tam aresztowany, przyczem wiedeńska dyrekcja policji nakazała mu opuścić granice republiki.

Ponieważ rekurs przeciw temu zarządzeniu wniesiony przez Pabsta do burmistrza Wiednia Seitza został odrzucony, Pabst musiał uczynić zadość zarządzeniom i odebrać samolotem do Wenecji, skąd ma się udać do Monachjum.

Wydalenie jego, które nastąpiło oczywiście w porozumieniu z rządem kanclerza Schobera, umotywowano tem, że Pabst, będący obywatel Rzeszy niemieckiej, dążył do wywołania zamachu stanu w Austrii. Jest to zresztą zupełnie możliwe, gdy się zważy, że Pabst ma już poza sobą bogatą przeszłość w dziedzinie bojowo-politycznej.

Rozpoczyna się ona od udziału Pabsta w tłumieniu powstania bolszewickich spartakowców w Berlinie. Uważano go także poświeceniście za jednego ze sprawców zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luxemburg. Wkrótce potem Pabst bierze udział w „puucu” Kappa, po którego upadku musi uciekać do Tyrolu i osiada w Innsbrucku. Nie traci jednak związku z tajemni organizacjami pryncypalnymi w Niemczech—co więcej, z kol lewicy zarzuca mu nawet udział w zamordowaniu Erzbergera i Rathenaua. W Austrii Pabst wchodzi w kontakt z organizacją „Heimwehra” i zostaje potem szefem jej sztabu.

Wydalenie Pabsta wywołało silną reakcję ze strony wszystkich kol sympatyzujących z „Heimwehrą”.

Przyrost naturalny a emigracja.

Ludność polska w porównaniu z innymi narodami bardzo szybko wzrasta.

Liczba obywateli polskich, zamieszkujących Rzplita, przedstawia się w poszczególnych latach następująco:

rok 1922	— 27.471.184 osób
rok 1923	— 27.941.234 osób
rok 1924	— 28.374.713 osób
rok 1925	— 28.809.570 osób
rok 1926	— 29.293.006 osób
rok 1927	— 29.638.097 osób
rok 1928	— 29.996.646 osób
rok 1929	— 30.408.247 osób

Ludność zatem polska nieustannie wzrasta. Wzrost, wynosi w ciągu jednego roku 400 tys. osób.

Zasadniczo biorąc, Polska cieszy się takim poważnym przybytkiem gdyby nie to, że stan gospodarczo-polityczny naszego kraju nie zapowiada wcale dobrobytu. Wszak nieustanny przybytek ludności nie może znaleźć pracy. Nic dziwnego, że w takich warunkach emigracja z Polski jest ogromnie natężona. W poszczególnych latach tak się przedstawiała:

rok 1924	— 47.477 osób
rok 1925	— 62.484 osób
rok 1926	— 112.840 osób
rok 1927	— 67.801 osób
rok 1928	— 67.550 osób
rok 1929	— 184.819 osób

(rok 1929 trzeci czwarte roku).

Powyższe liczby doskonale nam obrazują naszą emigrację i wpływ czynników politycznych na jej ułożenie się. Gdy w roku 1924 wynosiła ona 24 tys. osób, to w ciągu tylko trzech kwartałów 1929 roku podniosła się do liczby 185 tys.

Jeżeli uwzględni się to, że Ameryka Północna zamknęła swe granice, że niejedni pragnęli z Polski wyjechać, to ten smutny obraz będzie więcej ponurym.

CZEKOLADA WEDLA

cięszy się największą popularnością w całym kraju. Nadzwyczaj staranny przerób i najlepsze surowce składają się na subtelny, a tak przez znawców ceniony, charakterystyczny smak, jaki posiada tylko

CZEKOLADA WEDLA

ŻYCIE KATOLICKIE.

Rocznik papieski.

Ojcu św. przedłożony został oficjalny rocznik papieski na rok 1930. Jest to duży tom o przeszło tysiącu stronnic. Wynika z niego, że liczba diecezyj w całym świecie wynosi 1.252; wikaryatów apostolskich jest 231, a prefektur apostolskich 96. Po najbliższej nominacji św. Kolegium, będzie liczyło 63 kardynałów, w tem 31 Włochów. Z pośród tych kardynałów dwóch było kreowanych przez Leona XIII, jedenastu przez Piusa X i szesnastu przez Benedykta XV. Podział kardynałów według narodowości, po najbliższym konsystorzu, będzie się tak przedstawiał: 31 Włochów, 7 Francuzów, 4 Hiszpanów, 4 Amerykanów, 2 Polaków i po jednym z następujących krajów: Anglja, Portugalia, Holandia, Węgry, Irlandja, Czecho-Słowacja, Brazylja, Belgja i Kanada. (Kop.)

Oto szaleństwa niechybnego znak:

Wyniosła pycza bluźnierczych słów.

Eschyl.

Zakończenie roku szkolnego w Liceum im. Filomatów.

W liceum żeńskim sześcioklasowym im. Filomatów, kierowanym przez zaszczytnie znaną w Wilnie, p. Stanisławę Pietraszkiewiczównę, odbyło się onegdaj uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem świadectw uczniom, kończącym zarówno liceum ogólnie-kształcące, jak też dwuroczne Liceum Handlowe.

Na akcie uroczystym przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej, docent U. S. B., Stanisław Cywiński, w dłuższym przemówieniu, oceniwszy nader pochlebnie poziom nauczania w szkole, oraz wyniki egzaminów, podniósł znaczenie tego rodzaju szkół dla dziewcząt. Ponieważ bowiem w Polsce mamy jeno około 125 tys. stanowisk, które winny być obsadzone przez osoby z wyższym wykształceniem, tedy, zważywszy, że przeciętny pracownik tego typu funkcjonuje lat 25, wynika, że corocznie winno przybywać około 5 tys. nowych pracowników z ukończonymi studjami wyższymi. Tymczasem co rok gimnazja ogólnie-kształcące, mając jeden z cel: przygotowanie do studjów wyższych, kończy około 15 tys. młodzieży. Jasne jest więc, że dwie trzecie tej młodzieży nie może liczyć na ukończenie uniwersytetu, co się też dzieje. Masa ta tworzy też warstwę inteligentnego proletariatu, zupełnie facnowo bezradnego i nieprzygotowanego do życia. Przeciwnie licea tego typu, co liceum Filomatów, dzięki ściślemu połączeniu z Liceum Handlowem, po 8 letnim ogólnym kursie, przysposobiają celowo do pracy zarobkowej, którą też abiturjentki bardzo łatwo uzyskują. (Pewna liczba zdolniejszych i najmniejszych dziewcząt dostaje się jednak, po odpowiednim uzupełnieniu swej wiedzy, do uniwersytetu). Tak tedy licea dla dziewcząt mają wielką przyszłość przed sobą, zwłaszcza zaś Liceum Filomatów, znane z nader wysokiego poziomu naukowego i szczególnie—wychowawczego.

W roku b. ogólnie-kształcące liceum ukończyły p. p. Ciechanowska Anna, Dąbrowska Marja, Kauiczówna Zofja, Korsakówna Idalja, Krzyżañska Halina, Kwiatkowska Helena, Lechówna Wiktoria, Lewicka Aleksandra, Prokopowiczówna Anna, Sokolowska Joanna, Sprudnowna Eugenia, Szmiltówna Halina, Wajsworthówna Faryda, Wieliczówna Helena i Wrześniowska Zofja, zaś Liceum Handlowe ukończyły p. p.: Burdzyńska Ludwika, Cnadyńska Zofja, Długosówna Norberta, Golewska Danuta, Iwaskiewiczówna Stanisława, Kisielewska Anna, Kozłowska Irena, Kwiatkowska Longina, Miciukiewiczówna Tatjana i Terlecka Stanisława.

Serdecznie prawdziwego Polaka ścisła się boleścią, gdy uświadomi sobie, że głównymi wychodzącami są rdzenni Polacy, że muszą oni ustępować miejsca innym narodowościom, które bezczelnie rozpiekają się w Polsce.

KRONIKA.

Morderstwo w Poświętce.

Wczoraj władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane, iż w lesie na Poświętce znaleziono zwłoki młodej eleganckiej damy.

Po przybyciu na miejsce wypadku, znaleziono około 20 lat kobietę, która według wszelkiego prawdopodobieństwa została zamordowana.

Przy zabitej nie znaleziono żadnych dokumentów, wskutek czego nie zdołano narazie stwierdzić jej tożsamości.

Władze śledczo-sądowe prowadzą energiczne dochodzenie celem wyświeślenia tej zagadki.

Wiadomości kościelne.

— **Wyjazd Arcybiskupa-Metropolity wileńskiego.** J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita wileński R. Jajbrzykowski przedwczoraj wyjechał do Poznania na kongres eucharystyczny. Jednocześnie J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita weźmie udział w naradach episkopatu polskiego. (w)

Okres wakacyjny w Kurji.

Jak się dowiadujemy od 14 lipca do 14 września Kurja Arcybiskupia będzie zatłoczona tylko te sprawy urzędowe, które z istoty rzeczy nie cierpią zwłoki oraz sprawy terminowe. (w)

Z miasta.

— **Ceny na chleb.** Starostwo Grodzkie ustaliło następujące maksymalne ceny na chleb żytni: chleb pyłkowy—38 gr., chleb razowy 98 proc.—28 gr. za 1 kłgr. Ceny te obowiązują od dnia 25.IV r. b. Winni pobierania cen wyższych pociągani będą do sądowej odpowiedzialności.

Sprawy miejskie.

— **Budżet miejski.** Dnia 6 lipca r. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym zostanie rozpatrzony budżet m. Wilna na rok 1930/31 zatwierdzony ostatnio przez Radę Miejską. (d)

— **Wielki park miejski.** W związku z uzyskaniem zezwolenia Stolicy Apostolskiej na wydzielenie miastu t. zw. Altarji obejmującej obszar 28 ha. Magistrat miasta Wilna w najbliższej przyszłości przystąpi do połączenia ogrodów Bernardyńskiego, Zamkowego i Żeligowskiego z Altarją w jeden wielki park.

Obecnie Magistrat prowadzi z Kurją Metropolitalną pertraktacje dotyczące dzierżawy. (d)

— **Likwidacja pożyczki angielskiej.** W ubiegłą sobotę powrócił z Londynu radny mec. Jundziłł, który z ramienia m. Wilna brał udział w rokowaniach z finansistami angielskimi w sprawie likwidacji przedwojennej pożyczki angielskiej.

P. Jundziłł po przyjeździe odbył konferencję z prezydentem miasta, informując go o postępie prac.

W tych dniach odbędzie się specjalne posiedzenie komitetu do spraw likwidacji tej pożyczki, na którym omówione i zreferowane zostaną propozycje finansistów angielskich. d

Sprawy wojskowe.

— **Zasiłki dla żon wojskowych.** Ministerstwo spraw wojskowych podaje do wiadomości, że zgodnie z przepisami ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej nie mogą korzystać z zasiłków żony powołanych do szeregu, o ile małżeństwo zostało zawarte już po powołaniu do czynnej służby lub też w czasie jej trwania. (w)

— **Zmiany personalne.** Dowiadujemy się, iż dotychczasowy dowódca 86 p.p. w Molodziecnie pułk. dyplomowany Ludwik Bociański z dniem 1 lipca opuszcza swoje stanowisko i obejmują kierownictwo Szkoły Podchorążych w Ostrów-Komorowie. Następcą

jego mianowany został pułk. dypl. Wierzyński z Departamentu Piechoty.

Sprawy samorządowe.

— **Obniżenie oprocentowania krótkoterminowych pożyczek dla samorządów.** W związku z niżeniem przez Bank Polski stopy dyskontowej, p. minister skarbu zarządził obniżenie oprocentowania krótkoterminowych pożyczek, udzielanych ze Skarbu Państwa związkom samorządowym z 7 proc. na 6 i pół proc. (w)

Sprawy akademickie.

— **Posiedzenie Kolonii Akademickiej w Legaciszkach.** W dniu b. m. Wilno akademickie będzie święciło wielką uroczystość. W dniu tym zostanie otwarta i poświęcona w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Akademicka Kolonia Wypoczynkowa w Legaciszkach. Ponieważ na uroczystościach jest pożądanym jaknajwiększy udział młodzieży akademickiej Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc rozesłał do poszczególnych organizacji akademickich zaproszenia. Akademicy pragną wziąć udział w dniach 26 i 27 czerwca r. b. zechcą zwrócić się między godz. 11 a 13 do lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) po karty wstępu. Zarząd Bratniej Pomocy zaznacza, że osoby nie posiadające kart wstępu na uroczystości bezwzględnie wpuszczane nie będą.

Sprawy szkolne.

— **Absolwenci Średniej Szkoły Handlowej Męskiej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna.** W dniu 21 czerwca r. b. w Średniej Szkole Handlowej Męskiej, po odprawieniu solennego nabożeństwa w kościele Sw. Rafała odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego i wręczenie absolwentom świadectw z ukończenia szkoły.

Świadectwa otrzymali następujący uczniowie: Stefan Badowski, Antoni Bolejko, Julian Bożycko, Olgierd Czernis, Wincenty Daszkiewicz, Zygmunt Henrych, Olgierd Hrynciewicz, Wiktor Jackiewicz, Władysław Jatowt, Zenon Kamiński, Czesław Kosowski, Ryszard Łojko, Antoni Malunowicz, Józef Maksymowicz, Piotr Michałowski, Stanisław Misun, Maksymilian Naculski, Władysław Namont, Franciszek Oganowski, Zygmunt Pac-Pomarnacki, Antoni Rudziński, Antoni Równiak, Henryk Stoberski, Witold Soroko, Czesław Staniewicz, Mieczysław Szyłogalis, Aleksander Taszliński, Józef Trzeciak, Mikołaj Żoryn, Jan Zujewicz, Piotr Żarnowski.

Z życia stowarzyszeń.

— **Z życia T-wa opieki nad zwierzętami w Wilnie.** Zebranie Komitetu Pań powołanego dla urządzenia „Dnia dobroci dla zwierząt i ochrony przyrody” oraz loterii fantowej na rzecz T-wa odbędzie się dziś o godz. 6 w Sekretaracie.

Posiedzenie Wil. Oddz. Pol. Tow. Pedagogicznego.

odbędzie się w piątek dn. 27 b. m. o godz. 8-jej wieczór w sali Tow.

Lekarskiego z nast. porządkiem dziennym: Pokazy chorých, Omówienie przypadków chorobowych: Dr. A. Trusiewiczówna. Dwa przypadki niedrożności jelit u niemowląt. Dr. Lidzka. Ciśnienie krwi w przebiegu zapalenia płuc u dzieci.

— **Zebranie delegatów Tow. Śpiewaczy i Muzycznych** odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali prób T-wa Muzycznego „Lutnia” (Mickiewicza 6).

— **Posiedzenie Wileńskiego Tow. Lekarskiego** odbędzie się we środę 25 b. m. o godzinie 8 w lokalu własnym (Zamkowa 24). Na porządku dziennym: dr. Krotow — z I Kliniki Wewnętrznej U. S. B.: Urografia jako dalszy postęp rentgenodjagnostyki (z pokazem pyelogramów); dr. de Rosset — z I Kliniki Wewnętrznej U. S. B.: W sprawie wpływu uroselectanu na ustrój ludzki; prof. Z. Orłowski i doc. E. Czarnocki: Wpływ uroselectanu na układ krążenia.

— **Posiedzenie Naukowe Wł. T-wa Ginekolog.** odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 8 w lokalu Kliniki Pol. Ginekolog. U. S. B. (Bogusławska 3). Na porządku dziennym: Dr. Papp—W sprawie narkozy avertinowej. Dr. Tyszkówna—Aktinoterapia w ginekologii. Sprawa Zjazdu Ginekologów w Krakowie.

Sprawy robotnicze.

— **Palestyńskie pieniądze.** Wobec tego, iż pracodawcy szwycy żydzi nadal wydadzą dla robotników zamiast gotówki tak zwane „Palestyńskie pieniądze”, Chr. Zw. Zawodowy Szweców postano. wił ogłosić strajk robotników szweców do czasu ostatecznego zlikwidowania „palestyńskich pieniędzy”.

Jednocześnie szereg pracodawców żydów usiłuje obniżyć cennik płacy zarobkowej dla robotników, ustalony w maju r. b.

Z życia rosyjskiego.

— **Marazm.** Dnia 22-go bież. mies. w lokalu „Domu Rosyjskiego” odbyło się walne zebranie członków Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego w Wilnie na którym wygłosił referat prezes Rady Naczelnej R. Zjednoczenia Ludowego b. poseł Sieriebriannikow. Zdaniem Sieriebriannikowa w przedmi czasie będzie zwinęty sztandar Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego, ponieważ ludność rosyjska wcale nie interesuje się sprawami rosyjskimi i nie chce brać udziału w życiu politycznym. Liczba członków R. Zjednoczenia Ludowego stale się zmniejsza i wpływy do Kasy Rady Naczelnej są minimalne. Sieriebriannikow skarżył się, iż jest przemęczony pracą, ponieważ musi cały ciężar pracy, nie mając zastępców i pomocników.

Następnie odczytał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły p. Buturlin, który stwierdził iż członkowie składki w roku ub. wynoszą tylko 85 zł.

Z powyższego widać, iż Ros. Zjednoczenie Ludowe egzystuje wyłącznie na papierze.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr miejski w Lutni.** Codziennie „Naręczona z dachu”. W przygotowaniu najnowsza komedia wiedeńska Lentza „Perfumy mojej żony”.

— **Teatr miejski w ogrodzie Bernardyńskim.** „Porwania Sabinek” grane będzie przez cały tydzień bieżący. Bilet zakupiony do teatru uprawnia właściciela do spaceru po ogrodzie.

— **Towarzystwo Filharmoniczne.** Dziś, wtorek dn. 24 czerwca w ogrodzie Po-Bernardyńskim odbędzie się Wielki Koncert Popularny w wykonaniu Wileńskiego Orkiestry Symfonicznej pod dyr. ulubionego dyrygenta p. Dziewulskiego.

Początek o godz. 8 wiecz.

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Wtorek, dnia 24 czerwca 1930 r.
11.58. Sygnal czasu.
12.10. Radjowy Poranek Szkolny, a-p. Tatarkiewicz pożegna dzieci na okres

wakacyjny, b-p. H. Ładosz opowie „Dożynki w szkole” c-chór szkoły powszechnej odpowie a szereg pieśni,
13.10. Kom. meteorologiczna.
16.15. Muzyka popularna.
17.00. Pogadanka T-wa „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie”.
17.15. „Mała skrzyneczka”.
17.40. „Jak należy mówić po polsku” pogadankę wygł. p. Jerzy Wyszyński.
18.00. Warsz. Koncert.
18.50. „Wrażenia z wycieczki do Wegler” pog. wygł. prof. F. Ruszczyk.
19.15. Kwadrans akademicki.
19.35. Tr. z Warsz. opera „Ijola” Piotra Rytla.

Co nowego w Radjo. Święto pułku radiotelegraficznego w Radjo.

Dnia 19-go b. m. przypada doroczne święto pułku radiotelegraficznego, stacjonowanego w Warszawie. W przeddzień tego święta Polskie Radjo transmitować będzie z koszar pułku uroczysty apel, podczas którego odbędzie się między innymi pokaz montowania polowej stacji nadawczej, która w ciągu 8—10 minut może być przez oddział zmontowana i gotowa do działania. Przed mikrofonem Polskiego Radja przemawiają cała pułk, poczem zabierze głos jego dowódca plk. Karaffa-Kreuterkratt i jeden z przedstawicieli Polskiego Radja. Dokonany zostanie również szereg doświadczeń z krótkofalową stacją pułkową, która utrzymuje łączność z całym niemal światem, a między innymi jest doskonale odbierana również i w Ameryce Południowej. Po apelu oficer rez. tego pułku, kierownik Wydziału Propagandy Polskiego Radja, p. Wacław Frankiel wygłosi feljton, p. t. „Warsł antenna”, poświęcony wspomnieniom z życia pułku i jego pracom.

Z sali sądowej. Sensacyjny proces w sprawie wzajemnej masakry rewolwerowej.

Dziś sąd apelacyjny rozpoznawać będzie sprawę studenta politechniki lwowskiej Bronisława Krzyżanowskiego, syna b. senatora, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa w afekcie ppor. Jana Pocięcina.

Jak sobie czytelnicy przypominają, sensacyjne to zajście miało miejsce w dn. 2 stycznia 1928 r. w mieszkaniu zajmowanym przez ppor. Pocięcina przy ul. Kalwaryjskiej 57.

Wówczas to po przeprowadzonej rozmowie, której treść dotąd jest odkryta tajemnicą, między gospodarzem lokalu, a gościem czy interesantem Krzyżanowskim wywiązała się strzelanina rewolwerowa, zakończona wzajemnym poranieniem się.

Po kuracji, którą obaj poranieni przeżyli pomyślnie, postawieni zostali w stan oskarżenia.

Ppor. Pocięcina przez sąd wojskowy został uniewinniony, natomiast Br. Krzyżanowski odpowiadając w listopadzie ub. r. przed sądem okręgowym, uznany został za winnego inkryminowanego mu czynu i skazany na 3 lata, a po zastosowaniu ustawy o amnestji na 2 lata domu poprawy.

W procesie tym, który obfitał w wiele sensacyjnych momentów, ze względu na to, że zainteresowani zachowywali bezwzględna tajemnicę co do podłoża krwawej rozprawy, w charakterze powoda cywilnego i oskarżyciela prywatnego występowali wówczas ppor. Pocięcina.

Na skutek odwołania się skazanego od wyroku pierwszej instancji do sądu apelacyjnego, sprawa ta znajdzie się dziś na wakandyje tego sądu.

Proces ten w obecnym stadium budzi tem większe zainteresowanie, że do sądu wpłynęło podanie p. Ireny Ślabyńskiej, studentki U. S. B., która prosiła sąd o wezwanie jej, w charakterze świadka, ponieważ może rzucić na sprawę światło, zmieniające zasadniczo kwalifikację czynu.

Sądowi przewodniczyć będzie p. wiceprezes Wł. Dmochowski, referuje sprawę p. sędzia D. Iljin, zaś jako wotant zasiądzie p. S. K. Kontowtt.

Oskarżenie wnosi wiceprez. Parczewski.

Wobec wielkiego zaintereso-

wania, jakie proces budzi, celem zapewnienia porządku, wejście na salę rozpraw będzie możliwe jedynie za biletami, które wydaje sekretarz wydz. karn. sądu apelacyjnego.

ROZMAITOŚCI.

Wierność kota na 390 km.

O ile wierność i przywiązanie psów są powszechnie znane o tyle co do kotów panuje mniemanie, że nie przywiązują się one w tym stopniu do domu, w którym się wychowały i otoczenia, wśród którego przez dłuższy nawet czas przebywały. Opinja ta jest jednak dla kociego rodu niesłusznie krzywdząca.

Ostatnio gazety angielskie doniosły o ciekawym wypadku niezwykłego przywiązania kota. Pewien farmer z Brighton, w Szkocji wyjechał na miesiąc do swej rodziny, zamieszkałej w odległym o 250 mil Hellsford, zabierając ze sobą swego ulubionego kota.

Na nowym miejscu ulubieniec farmera otoczony został pieszczołami licznej dziatwy i napozór szybko się oswoił. Po dwóch tygodniach zaczął jednak puszcząć się na coraz dłuższe wycieczki, za każdym jednak razem powracał. Pewnego jednak dnia kot, wymknąwszy się na wycieczkę, nie powrócił. Wszelkie poszukiwania nie daly żadnego rezultatu i farmer sam powrócił do domu, zmartwiony stratą swego ulubienca.

Ponieważ bardzo lubił koty, więc na miejsce zaginionego wziął sobie innego kociaka, do którego prędko się przyzwyczaił, zapominając zupełnie o swym dawnym zaginionym ulubieńcu.

Jakież było zdumienie farmera, gdy pewnego dnia ów dawny ulubieniec niespodziewanie zjawił się w domu biedzyny i wyczerpany długotrwałą wędrówką. Widocznie kot na nowym miejscu tęsknił za domem, w którym się wychował i po kilku dłuższych wypadach orientacyjnych, odnalazłszy drogę, którą przebył, pocięł się sam z powrotem. W ciągu trzech tygodni przebył on ogromną przestrzeń 250 mil, czyli około 390 kilometrów, nie zbłądziwszy w ciągu tak długiej wędrówki.

Rozwody amerykańskie.

Przysłowie o małych przyczynach, powodujących doniosłe skutki, najczęściej zdarza się w małżeństwie. Zdarza się, że najbardziej błahy powód burzy współżycia dwojga Kochających się ludzi.

Rozwód amerykańskiego biologa Barlscha spowodowały przyuczyny ściśle naukowe. Pani Barlsch osiadała w skardze rozwodowej, że małżonek traktuje ją i dziecko wyłącznie jako obiekty swych obserwacji naukowych. Dom ich jest ogrodem zoologicznym. We wszystkich pokojach pełno ślimaków, żab i raków. Z kieszeni małżonka wyskakują często stokroć rupuchy, jaszczurki i małże.

Pani Barlsch znalazła pamiętnik męża z czasów miodowych miesiecy ich małżeństwa. Uczony zapisywał skrzętnie każdy żywy rumieniec swej żony, wpływ jego na uderzenie pulsu i t. p. Takie same eksperymenty przeprowadzał z synem. Profesor był uszczęśliwiony z powodu przyjęcia na świat dziecięcia. Natychmiast po urodzeniu próbował, jak reaguje rączka niemowlęcia na dotknięcie rozmaitych hodowanych przez siebie zwierzątek. Przez pewien czas wszyscy domownicy zobowiązani byli żywić wyłącznie legumiunami i ciastkami, gdyż było to potrzebne panu profesorowi do jego obliczeń. Żona biologa otrzymała rozwód.

Powiem wam pewien ważny sekret kobiety
powiada pani Huguette ex-Duffos.



„Na to, żeby mieć piękną sypką, białą i gładką i usunąć wszelkie zbyteczne włoski i puzek na całym ciele należy używać kremu przelśnicznego pachnącego „TAKY”, wyciskając go wprost z tuby; po pięciu minutach obrąć wodą—oto wszystko. Będziecie panie zachwycone skutkiem i poezgnacie raz na zawsze zarówno niebezpieczną brzytwę dzięki której wyrastają twarde i obfite włoski i ukazują się przyszcze oraz skomplikowane i niebezpieczne depilatory, Ekonomiczny i nieszkodliwy „TAKY” niszczy włos z korzeniem i zapobiega porostowi włosów. To nadzwyczajny wynalazek, jestem nim zachwycona.”

Uwaga! „TAKY” jest jedynym francuskim prawie zastrzeżonym kremem, usuwającym włosy. Do nabycia we wszystkich perfumeryjach. Duże tuby jedyny model zł. 5.— Cena bardzo przystępna. Generalny przedstawiciel **A. Bornstein & Co. Gdańsk.**

Zalety „TAKY”: bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie. —o o

„Almanach” dworskich skandali.

Jak informuje z Wiednia korespondent „Naszego Przeglądu”, nakładem „Austrjackiego Instytutu dla Genealogji” ma się ukazać wkrótce dzieło wiedeńskiego historyka, doktora Henryka Höflingera, które również sobie zdaje się w całej literaturze światowej niema.

Będzie to almanach gotajski wszystkich nieprawych dzieci tych królów, książąt i wielkich panów, którzy w ciągu ostatniego tysiąclecia kierowali losami Europy.

Jaki będzie charakter tego sensacyjnego dzieła, wynika chociażby z słowa wstępnego, w którym znajduje się następujący ustęp:

„Leksykon ten przedstawia bieg krwi owych rodów, które przez tysiąc lat stały na czele naszego kontynentu... Rozumie się samo przez się, że i miłotki wszystkich historycznie ważnych osobistości muszą z nim zostać omówione”.

A więc dziejowa kronika skandali w systemie leksyko-graficznym, kronika, która może się łatwo stać punktem wyjścia dla nowego skandalu, gdyż nie ogranicza się ona do przeszłości, ale wkracza i do dzisiejszych czasów.

Nie jest siłą upór, jeśli nie podlega
Strazy rozsządku.
Eschyl.

Ze świata.

Ankieta w sprawie przyszej wojny.

Izwiestia” przeprowadziły w sprawie przyszej wojny specjalną ankietę wśród pisarzy obu kontynentów. Na postawione telegraficznie pytania: „Jakie będzie wasze stanowisko na wypadek wojny przeciwko Związkiowi Sowietkiemu”, szereg pisarzy wcale nie odpowiadało, niektórzy uważają, że nowa wojna jest niemożliwa. Bernard Shaw daje krótką odpowiedź: „Mnie zapewne powiesz”.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—5.

Trzy momenty krytyczne w życiu szlachty.

Niedawno „Dziennik” ogłosił dwa artykuły pod tytułami „Morituri” i „Resurrecturi”, przejętymi z dwu naszych powieści Kraszewskiego. Artykuły te, podobnie jak owe powieści, odnoszą się do naszej szlachty, recte: ziemianstwa, wśród którego dostrzegamy tak dobre elementy już obumierające, jak też takie, które żyją i żyć będą.

Otóż w związku z temi artykułami oraz z okolicznościami, które je wywołały godzi się zastanowić nad pewnymi przełomowymi momentami w życiu szlachty naszej w ciągu ostatnich lat stu czterdziestu, czyli od rozbiorów do chwili obecnej.

Na przestrzeni tych lat dostrzec możemy trzy momenty krytyczne. Pierwszy nastąpił w l. 1795—1815. Wtedy to kryzys polityczny w życiu całego narodu zbiegł się z kryzysem społecznym szłoh szlachty, która, zagrożona w podstawach bytu dotychczasowego, gromadnie szła do legjonów, co było doskonałą szkołą demokratyzacji, jak o tem wymownie mówi Mickiewicz, oraz do urzędów, do zawodów wolnych, częścią wreszcie, w części swej najbardziej bierniej, rozchodząc

się pod dzierżawach. Wtedy też zpośród szlachty wyrosła ogromna falanga poetów większego i mniejszego kalibru, ży w wymiennie Mickiewicza, Malczewskiego, Żaleskiego, Gószczyńskiego, Słowackiego, a nieco później Syrokomle, Norwida i in. co wszyscy byli żyli oderwani od ziemi.

W momencie tym szlachta, trzeba to przyznać, zdała egzamin z postępem naogół dobrym, gdzieś niedzie nawet bardzo dobrym, bo ujawniła w swem łonie pierwsiatki tak cenne, że oni przeszłość, ani też czasy późniejsze nie cenięjszego nie dali.

W latach 1848—1864 przyszedł na szlachtę drugi taki moment krytyczny. Dojrzała naonczas i ostatecznie dojrzała pałaca kwestja uwłaszczenia chłopów. Wtedy to Trentowski w „Przedburju politycznej” pisał przekonywująco: „Szlachta ustaje *de facto* waga, a więc i u nas. Wszędy zagasa ona bez śladu i bez żalu po sobie, gdzie jest wykształcony politycznie stan średni, u którego rozum i pieniądze; u nas atoli zagasa jako szlachta, lecz zapala się nanowu stokroć piękniejszym ogniem żywota, jako dotychczasowa głowa i gorące serce narodu” (1848).

Trzeba było jednak, aby szlachta zrozumiała konieczność przystosowania się do dojrzałych po-

trzeby bytu narodowego. A potrzeby te głosił naowczas najgłośniejszy poeta, taki Słowacki w przedczym wierszu „do Autora Trzech psalmów”, oraz Norwid w mniej znanym utworze „Pieśni społecznej”. Czytamy tam pomiędzy innymi, że szlachta winna dopomóc ewolucji ludu na wolnych obywateli, bo jeśli będzie upierał się przy swych przywilejach stanowych, to może się doczekać, że lud zniecierpliwiony „zawrząwszy z obyczajem wpadnie na marjetość”.

Podobnież sładź myślał, acz tych obaw głośno nie wypowiadał, Syrokomla, gdy w znanym wierszu „Wyzwolenie włościan” potępiał mocno oportunizm szlachty wileńskiej, która, zebrawszy się tu w Wilnie w r. 1858, nie przeprowadziła jednak dobrowolnie uwłaszczenia chłopów, czego się natenczas powszechnie spodziewali i domagali patrioci. Gorczy swą i oburzenie wyraził wówczas Syrokomla w silnych słowach:

O wstyd mi Wilno, nie chce być Litwinem

I hańba mojej herbowej pieczęci! Maloduszność szlachty jednak się jej wówczas nie opaciła, bo rząd rosyjski na swą rękę przeprowadził uwłaszczenie włościan, przyspieszwszy w ten sposób kryzys społeczny, który wtedy w

latach 1850—1870 wyrzucił na bruk miejski liczne krocie żywołu szlacheckiego, co szukał nowego sposobu bytu.

Wtedy to znów, mówiąc słowami Trentewskiego, szlachta raz jeszcze zaczęła występować „jak głowa i serce narodu”, w osobach owych tysięcy swych najlepszych synów, którzy, oderwawszy się od roli, poszli służyć narodowi jako lekarze, adwokaci, kupcy, inżynierowie, oraz — w Galicji — jako nauczyciele i urzędnicy.

W związku zaś z niedawnym zgonem jednego z wybitnych lekarzy wileńskich, czcigodnego ś. p. d-ra Witolda Węslawskiego, który swem nieskazitelnym i ofiarnym życiem, poświęconem Ojczyźnie i Wilnu, dał wzór obywatela i człowieka, niech mi wolno będzie przypomnieć kilka imion innych zmarłych lekarzy, którzy w ciągu ostatniego półwieku sładź lepiej niż inni symbolizowali wśród nas te wartości, które szlachta polska posiadała i posiada.

Więc nasuwają mi się tu na myśl przedewszystkiem imiona: mego dziada stryjczanego, Zenona Cywińskiego, sławnego okulisty, Józefa Bielińskiego, historyjografa Uniwersytetu Wileńskiego; Władysława Zahorskiego, prezesa Tow. Przyjaciół Nauk; Ludwika Czarkowskiego, wice-prezesa tej-

usta Jamisza w „Rodzinie Polańskich”, że rzekomo jedyną pracą, godną człowieka, jest praca na roli, zaś wszelkie inne rodzaje pracy, to tylko surrogaty owej jednej jedyniej.

Już Syrokomla w poezji walczył z tym przesądem, jak umiał, pisząc np. satyrę na ziemianina: „Bil chłopów pałką, poił gorzałką, miał sto chat z górą, jadł barszczyk z rura, czasem od święta, rznął się w karciecia” i t. d. Albo Kraszewski w licznych swych powieściach wykazywał potrzebę odrodzenia żywiołu ziemiankiego i konieczność wyjścia jego z palców sterczących dumnie w codzienne warunki życia narodowego. Więć np. w wymienionej powieści „Morituri” opowiada autor o upadku moralnym i materialnym rodu książąt Brańskich, który przez fałszywie pojętą dumę rodową w ciągu kilku pokoleń wyłączał się dobrowolnie z życia społeczeństwa. Brańscy nie zajmują się zupełnie gospodarstwem, oddając zarząd dóbr ple-nipotentowi, toteż powieść kończy się obrazem zupełnego upadku, tego świętego ongiś rodu.

Stanisław Cywiński.

(D. n.)

W sprawie łaźni na Wilji.

Od p. prezydenta m. Wilna otrzymujemy wyjaśnienie treści następującej:

W związku z umieszczoną notatką, jaka się zjawiała w „Dzienniku Wileńskim” w dn. 13.VI r. b. komunikuję uprzejmie co następuje.

Koncesji na budowę łaźni udziela Starostwo Grodzkie na wniosek Komisji, powołanej przez Starostwo i składającej się z lekarza sanitarnego, przedstawiciela Dyrekcji Dróg Wodnych oraz Starostwa.

Ostatnią w dolnym biegu rzeki plażą jest plaża Tuskulańska. Na Zwierzynicy od paru lat nie ma żadnych koncesjonowanych łaźni.

Z kraju.

Uroczystość w 86 pułku strzelców mińskich.

Niezwykłe uroczyste gromadzenie 86 pułku strzelców mińskich na czele z pułk. dypl. Ludwikiem Bociańskim witało przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Helenowie, u wejścia przed Bramą Mińską zbudowaną przez pionierów tego pułku pod kierunkiem d-cy plutonu por. Lichodziejewskiego w kształcie łuku triumfalnego ku czci poległych w obronie Ziemi Mińskiej bohaterów.

Łuk triumfalny wsparty jest na 16 kolumnach, według projektu pułk. dyp. Bociańskiego. Na łuku na marmurowych tablicach wyrzyto złotymi głoskami nazwiska 316 poległych żołnierzy ziemi mińskiej.

Po powitaniu przez d-cę pułk. dyp. Bociańskiego i po oddaniu 21 strzałów honorowych przez 2/29 dyon artylerji polowej, Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał uroczystej Mszy św.

Na zakończenie odbyło się śniadanie. (d)

Pożary wskutek pioruna.

Podczas onegdajszej burzy, wskutek uderzenia pioruna, we wsi Wytreski, gm. krzywickiej, spłonęły: u Antoniego Kozaka dom mieszkalny, spichrz i 2 chlewy, Ewdotieja Kozaka dom mieszkalny i chlew, Konstantego Jermakowicza dom mieszkalny i chlew, Olgi Buczak dom, spichrz i 2 chlewy, Ignacego Grymkiewicza budynki gospodarskie. Ogółem straty wynoszą przeszło 25.000 złotych. (d)

Areszt agitatora.

W Mołodecznie został aresztowany agitator białoruski Burak, który nawoływał ludność nie płacić podatków, oraz nie wykonywać rozporządzeń władz. Agitatora ludność wiejska przekazała w ręce policji. Aresztowany był zwolennikiem żywej cerkwi białoruskiej.

KRONIKA LIDZKA.

Budowa nowego kościoła w Brzozówce nad Niemnem.

Od dłuższego już czasu ludność Brzozówki i huty szklanej „Niemien” z nauczycielstwem zespołu urzędująca zbiórki i różne imprezy dochodowe na budowę kościoła w Brzozówce, którego brak dotkliwie daje się odczuwać w tej stronie. Ciasna kapliczka zaofiarowana przez p. Stolle nie może pomieścić mas ludności, która po większej części mieści się na dworze podczas nabożeństwa. W tym celu sporządzono projekt budowy kościoła i poczyniono energiczne starania, celem zebrania potrzebnego funduszu na powyższy cel. Perspektywa budowy kościoła już jest bardzo bliska, albowiem Dyrekcja Robót Publicznych w ostatnim czasie zatwierdziła projekt budowy. Przystąpienie do robót wstępnych przewidziane jest już w najbliższym czasie.

Pożary w powiecie lidzkim.

Dnia 19 czerwca w lesie należącym do mieszkańców wsi Nachorodowice, gm.

bielickiej, wskutek nieostrożnego obchożenia się z ogniem przez nieletnich pastuchów wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się 4 ha lasu sosnowego.

Tegoż dnia w lesie należącym do sąsiada ledzińskiego Konstantego Achmatowicza, na terenie gminy sobotnickiej, wybuchł pożar, wskutek którego spaliło się 10 ha lasu sosnowego.

W tymże dniu w kolonii Ustroń Borki, gminy dokudowskiej, wskutek zapalenia się sady w kominie, powstał pożar, skutkiem którego spaliło się całe gospodarstwo należące do Piotra Muryna. Ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania i strawił do części dom z chlewem, należący do Eljasza Muryna.

W nocy 20 czerwca w zaścianku Ciesłuki, gminy werenowskiej, powstał pożar, skutkiem którego spłonęło do części gospodarstwo należące do Wincentego Misiury.

Tegoż dnia w kolonii Polekiszki, gminy werenowskiej, spalił się do części dom mieszkalny wraz z chlewem na szkoda spadkobierców Dobrodzieja Adama.

Sport.

Górny Śląsk — Wilno 75 : 67.

Przebraliśmy!

Oba zespoły w osłabionych składach ślązacy bez Sikorskiego, Zajusza, Nesselcusa i Miullera, a nas brak Gniecha, Pimonowa Sławka i Wojtkiewicza. Pomimo to, że w większości konkurencji zajęliśmy pierwsze miejsca i byliśmy znacznie lepsi, to jednak mecz przegraliśmy w pierwszym rzędzie przez sztafety no i przez skandalicznie słabo obstawiony bieg 400 mtr. w którym mogliśmy zająć drugie przynajmniej miejsce przez Sidorowicza, który był zgłoszony, a nie startował z niewiadomych przyczyn. Niechęć być do myślnym, ale rzecz tak jasno bije wprost w oczy rozwiązując wszelkie przypuszczenia. Rzepus i Sidorowicz jakoś tak kręcili się, że nie mogli spotkać się z sobą w żadnej konkurencji (prócz sztafety) to też z 400 mtr. Sidorowicz wycofuje się (szkoda). Górno ślązacy byli znacznie lepsi w skoku wżwyz, w biegu na 5.000 mtr. i w dwóch sztafetach.

Poszczególne konkurencje wyglądają następująco.

100 mtr. Pierwsza miła niespodzianka w konkurencji, którą uważaliśmy za przegraną, a tymczasem Zardzin wyciąga 11,4 sek. i jest pierwszym z nim Tetzner. Wieczorkowi nie udaje się start to też zajmuje trzecie miejsce bijąc tylko Pomykała.

200 mtr. zwycięża znow Zardzin 24,2 sek. przed Zielińskim 24,4 sek. Tetzner walczy z Gniechem, który nie wytrzymał siedząc na trybunie widząc jak jego koleździ zwyciężają, ale brak treningu każę mu zadowolić się ostatnim miejscem.

400 mtr. Bieg mało ciekawy, a mógłby być najciekawszym, wygrywa w niezłym czasie Rzepus 53,6 przed Sobinkiem, zostawiając daleko w tyle Synkiewicza i Pusilewicza.

1.500 mtr. 1) Sidorowicz 4,12, 2) Kabut, trzecie miejsce zajmuje Żylewicz, bijąc zdecydowanie Hartlika.

5.000 mtr. wygrywa pewnie Kabut zbyt jednak przereklamowany przez prasę G. Śl. Zawodnik który ma niby być konkurentem Petkiewicza musi mieć nieco lepsze czasy, a Kabut ma 16 min. 40,7 sek. 2) Hartlik, 3) Dragan jest typowym zawodnikiem, który sam nie wie pogo biegnie i pogo trenuje jeżeli wogóle trenuje.

110 przed plotki wygrywa Wieczorek 16,5 sek. 2) Sobik 17,4 sek., 3) Klaput, czwartego zawodnika (Zsnaidera) komisja sędziowska zdyskwalifikowała za przewrócenie trzech plotków.

4 x 100 mtr. 1) Reprezentacja Górnośląska 45,6 sek. Czas równy rekordowi G. Śl., 2) Wilno daleko w tyle ma czas 47,6 sek.

4 x 400 mtr. 1) Reprezentacja Górnośląska ustanawia nowy rekord swego okręgu 3 min. 36,6 sek. 2) Wilno 3 min. 42,8 sek. Od pierwszej zmiany prowadzi ślązacy, z naszych najbardziej stosunkowo biegnie Karczewski no i Sidorowicz, który jednak mając przed sobą Rzepusia traci parę metrów zostając w tyle.

Skok w dal udaje się nam, a ślązacy mają pecha to też Wieczorek świetnie dysponowany skacze 6 mtr. 50 cnt., drugim jest Zieliński 6 mtr. 39 cnt. 3) Pitra 619. 4) Czaporowski 607.

Skok wżwyz rozpoczyna się od 145 cnt. Mackiewicz odpada na wysokości 155, a Białkowski na 160 cnt. Pitra skacze 160, Zwaigel 170. 1) Zwaigel 170 cnt. 2) Pitra 160 cnt. 3) Białkowski 155 cnt. 4) H. Mackiewicz 150 cnt.

Skok o tyczce jest lupem Wieczorka, który o całą klasę jest lepszy od innych, skacze on 340 cnt. 2) Pitra 320 cnt. 3) Sneider 300 cnt. a) Zylński 270 cnt.

W pchnięciu kulą Nawojczyk przypominał dawne swe lata i każdym rzutem poprawia, aż do ostatecznego wyniku 11 metr. 98 cnt. 2) Zardzin 10 metr. 87 cnt. 3) Majorczyk 10 metr. 89 cnt. 4) Tetzner 10 metr. 30 cnt. (mało).

Rzut dyskiem był jeszcze jedną konkurencją, w której Wieczorek wykazał swe walory, bijąc rekord okręgu rzutem 40 mtr. 63 cnt. 2) Majorczyk 38 mtr. 36 cnt. 3) Zieniewicz 36 mtr. 64 cnt. 4) Tetzner rzuca skandalicznie mało 26 mtr.

Rzut oszczepem: 1) Nieszyn 49 mtr. 08 cnt. 2) Zieniewicz 48 mtr. 35 cnt. Zieniewicz i Wieczorek są rewelacją konkurencji, pierwszy dlatego, że rzuca stosunkowo b. dobrze, a Wieczorek zawodzi, mając tylko 46 mtr. Trzecie miejsce zajął Żyłka — 46 mtr. 46 cnt.

Najlepszym zawodnikiem według mnie był Wieczorek mając cztery pierwsze miejsca, drugie miejsce przypadło chyba Zardzinowi, który ma dwa pierwsze miejsca i jedno drugie, a trzecie dałbym Rzepusowi, dalej byłby Kabut, Sidorowicz, Zwaigel i t. d.

Gości witał na boisku w imieniu Wil. Z. L. A. pan pułk. Wenda ofiarowując album fotograficzny widoków Wilna, w imieniu zaś E.

O. Z. L. A. przemawiał p. Turzomski wręczając bukiet róż.

Organizacja zawodów lekkoatletycznych odbyły się dwa mecze piłki nożnej między Makabi II Ż. A. K. S. I—1 p. p. leg. Ognisko 6:2.

Raid samochodowy.

Wczoraj i w niedzielę wieczorem byliśmy świadkami mety pierwszego odcinka i startu drugiego odcinka międzynarodowego raidu samochodowego z Warszawy.

W niedzielę bierze udział cała elita kierowców z Ripperem, Lieffeldtem i z braćmi Potockimi na czele. W Warszawie startowało 23 maszyn, do Wilna przybyło 19. Wyruszyły wszystkie. Na pierwszym odcinku najlepszy czas ma Potocki A., a Ripper został zdyskwalifikowany jak również „Voisin” (Nr. 15) kierowany przez Gorhurta.

Z Wilna bierze udział Ford Kureca, który w swojej konkurencji ma dotychczas 2 miejsce.

Trasa prowadzi teraz do Nieświeża—Lwowa—Krakowa—Katowice—Łodzi—Gdyni i Warszawy. Razem ok. 3.100 klm.

Ja. Nie.

GIEŁDA

WARSZAWA, 23.VI. (Pał.)
Waluty i dewizy:
Dolary 8,685—8,905—8,865, Belgja 124,48—124,79—124,37, Holandia 358,62—359,52—357,72, Kopenhaga 238,78—236,38—238,18, Londyn 43,35—43,46—43,44 1/2, Nowy York 8,911—8,921—8,891, Paryż 35,00—35,09—34,01, Praga 26,46—26,52—26,40 1/2, Szwajcaria 172,82—173,25—172,39, Tallin 125,90—125,21—125,56, Włochy 46,73—46,87—46,63, Berlin 212,82.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 111—111,50, Dolarówka 64—64, 50, Konwersyjna 55,50, 10% kolejowa 102,50, 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94 Te same 7%, 83,25, 8% obligacje budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego 93, 7% dolarowe ziemskie 76, 8% dolarowe ziemskie 89, 5% warszawskie 58, 75, 8% warszawskie 75, 5% Kalisza 49, 8% Łodzi 70,50.

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

„Jego najniebezpieczniejsza przygoda” Sensacyjny dramat w 12 aktach. W rol. gl: HARRY PEEL I WERA SCHMITERLOW. Nad program: **Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie**. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6.

POKÓJ do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej d. 9 m. 15.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS»
ulica Wileńska № 38.

PREMIERA! Na Seansie o godzinie 4.30 i 6-ej cenę miejsc niżnżone: **Balkon 60 gr. Parter 1 zł. Wielka atrakcja dźwiękowa.** Fenomenalny DOUGLAS FAIRBANKS w najnowszym przebojowym dramacie o wartości artystycznej tego przeboju **„Dla młodzieży dozwolone”**. Początek o g. 4. m. 30. Ostatni s. o g. 10.15.

ZDROJOWISKA.

KINO-TEATR «HOLLYWOOD»
MICKIEWICZA № 22

Dziś! Wielki erotyczny przedstawiający tragedję zakochanego mężczyzny, którego szarpie szaleńcza za-
ZAPOMNIŚ O MNIE... W rolach głównych 3 gwiazdy ekranu: RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES I JOZEFINA DUNN. Początek seansów: pierwsze-
go o godz. 5 ost. s. o g. 10.30 w. Ceny miejsc do godz. 7-ej parter 1 zł. balkon 80 gr.

Krynica - Zdrój
ul. Krzeszowski, willa Adela, pokoje z pełnym wyposażeniem. Świeże powietrze, kąpiele, kąpiele, kąpiele.
Wanda z Ordywoskich POKUBIATTO.

POLSKIE KINO „WANDA”
UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Wielki niebywały program: **Jak zdobyć serce mekczyny?** p. t.: Karnawał Miłości (czyli romans Hrabianki L.) upejąjący film miłosny w 10 aktach. W roli głównej uroczą „Miss Italiją” CARMEN BONI I „ZMARTWYCHWSTANIE” według powieści **Mr. Lwa Tołstoja**. W rolach głównych **Dolores Del Rio i Rod la Roque**.

POKÓJ do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej d. 9 m. 15.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY dla dorosłych
z. t. „KOGUTEK” „MIGRENO - NERVOSIN”
W TABLETKACH
Szybko usuwają uporczywe bóle głowy.
ZĄDĄC w APTEKACH
z marką „KOGUTEK”
A. GAŚECKI I S-wie.
Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

HEMOROJDY!
Ciepki „Varicol” Gaseckiego (z hemoroidalna „kogutkiem”) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, śluzki.—Sprzedają większe apteki

Planina i Fortepiany światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kermolof i Syn. A. Drygas uznane **rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie, w r. 1929.
K. DĄBROWSKA, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

ROŻNE
Technik z długoletnią praktyką remontów domów przyjmuje obowiązki rzadcy (domów) na dogodnych warunkach. Oferty do Administracji „Dziennika Wil.” pod „Technik”.
2805—1

Pelzające niebezpieczeństwo nocy!
Pluskwy przebywające podczas dnia w brudnych szczelinach, wypielają w nocy, aby bolesnym kąsaniem przerywać nam sen i wypoczynek. Należy je wyniszczyć. Rozpylajcie Flit we wszystkie szpary i szczeliny. Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, pszczoły, mole, mrówki, karaluchy, pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Nie płami. Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladowców.

FLIT
Niszczy szybciej

Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorkie Zioła” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żóładka, kisielca, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„SZWAJCARSKE GORKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawiennych i działającym przeciwootylości.
Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne.
667—29 0

Dyplomowany nauczyciel kroju R. GISIN ul. Uniwersytecka 1-7 udziela lekcji kroju damskich, męskich i wojskowych ubrań. Uszy krawców i nie krawców. Sprzedają się różne foremki. — Uwaga krawcom! Kto ma system niepraktyczny, może zmienić na najnowszy za cenę bardzo niską. — 00

PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ, że jedwabię, jedwabie sztuczne, markizety, satyny deseniowe, parkale, oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej **GŁOWIŃSKI, Wileńska 27.**

POT NIEMIŁA WON z RAK NÓG I PACH
USUWA ZMIANY INFESTACYJNE OD 2 WIEKU
Wys tregat się nadawońciv

Wspólnika samotnego, z koncesją wódek do małego handlu poszukuję. Orzeszkowej 3, m. 1 od 9 do 12 rano.
2851—1

Do wydzierżawienia ogród owocowy w miejscu dow. się Dzielna 48, ferma „Zwierzyniec”.

Sprawy majątkowe

Poszukuję pożyczki 10,000 zł. Zabezpieczenie na 1-szym hipoteki kamienicy w Warszawie. Zgłoszenia pod „Termin” do Dz. Wil. — 0

Inteligentna Wychowawczyni-Bona ze świadectwami poszukuje posady do starszych dzieci. ul. Uniwersytecka 4—16 od godziny 10—12.
2840—0

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe w korespondencyjny prof. Sekulowicza, Warszawa, Zórawia 42-4. Kursy wycieczki listownie: buchalterji, rachunkowości kuplekiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towarzystwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectw. Żądajcie prospektów 1790—12

Samotna wdowa inteligentna poszukuje pracy gospodyni na wieś lub w mieście z dziećmi, może do dzieci. Adres w Administracji „Dz. Wil.”.
2867—0

Inteligentny pan poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Sołtanicki Nr. 9, m. 2. — 1

Potrzebna od 1 lipca na okres 6-ciu tygodni na wyjazd do Obozu wykwalifikowana kucharka która potrafi prowadzić większą kuchnię (zastąpi kucharkę) z dobrą referencjami. Zgłaszać się od dnia 24 b. m. ul. Arsenalska 5, u gospodarza Kasyna Oficerskiego od godz. 09—12-ej.
2874—0

Mleczna kuracja.
Lekarz: Jeśli chce pan być zdrowy, musi pan przez rok pić tylko mleko.
Sienkiewicza willa „Albatros” poleca słonecznik w pokoju zdale od ulicy. Ceny przystępne.

Letnisko oddzielny domek w ogrodzie—3 pokoje z kuchnią w maj. Krasiula 2 klm. od przystanku Żołnierskiego (linja Lida—Wojkowyski). Szczegóły: Lida, Siedlecka 6, Marja Jarnowska.
2853—1

SAMOCHODY
WILEŃSKA 10
STALE NA SKŁADZIE
CHRYSLER

AKUSZERKI
AKUSZERKA **Marja Laknerowa**
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

NAUKA
Studentka poszukuje kondycji na lato. Adres w Administracji „Dz. Wil.”.
2865—1

Mieszkania i pokoje
Mieszkanie 5 pokojowe na pierwszym piętrze dom murywany do wynajęcia Witoldowa 49 m. 3.
2871—1

Pokoje
duży umebowany do wynajęcia. Tatarska 17 m. 3.
2870

Mieszkanie
3 pok. z kuchnią do wynajęcia Łwowska 10—5 od 4—7 pp.
2833—0

Pokój
dla samotnej intelig. do wynajęcia. M. Pohulanka 14—4 od 3—5 po pol.
2377 Nr. 6.

Mieszkanie
3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. Kalwaryjska 52, Saraceniński zauł. d.
2873—1

Kucharka
przechożąca potrzebna. Dowiedzieć się św. Jerzki 4—3.
2874—0

KUPNO-SPRZEDAŻ
wiejskie suche do jedzenia na surowo kilo 6.20
KIEŁBASY litewskie kilo 6.80 poleca firma **ZWIEDRYŃSKI** Wileńska 28.
2825—1

Biedkę lekką nową kole sprzedam. Ogł. dać ulica Gdańska 6 dorzorca.
0

Ford Łąskowska z licznikiem okazownie do sprzedania za wy. stary fason. Cena 1200 zł. Niemiecka 9 500 zł. ulica Antokolska 1 Nr.18/29 m. 3. 2852—0

Do tejpan mahoniowego, stary fason. Cena 950 zł. ulica Antokolska 1 Nr.18/29 m. 3. 2852—0